

Załoga huty „Pokój” zwycięsko realizuje wskazania B. Bieruta

O PEŁNĄ realizację zadań planowych walczą z uporem wielkopiecownicy i stalownicy huty „Pokój”.

Ostrą walkę o każdą ponadplanową tonę surowców podjęła załoga wielkich pieców, która w dniu 4 bm. dzięki wzmocnionym wysiłkom zaczęła rytmicznie wykonywać, a nawet przekraczać swe dzienne plany oddziałowe. Jest to m. in. rezultatem wprowadzenia szesnastu rannych odpraw dozorczych technicznego wielkich pieców i wyłazłów pomocniczych, z udziałem dyrektora technicznego, szefa produkcji i głównego mechanika huty, na których analizowane są trudności i przeszkody w produkcji i ustalane środki w celu likwidacji braków i nie dociągających. W wyniku tych narad przed wszystkim zlikwidowano podstawowe wąskie gardło w pracy wielkich pieców, jakim była zła organizacja transportu materiału wsadowego ze składowiska rudy.

Zaciętą walkę o plan toczą także i stalownicy huty „Pokój”. Starają się oni utrzymać ziołoty od kilku dni rytmicznie produkcyjny.

Dobry start stalowników w lutym jest w dużej mierze wynikiem dokonanych przez kierownictwo stalowni, wspólnie z dyrekcją huty, zmian organizacyjnych w kontroli nadzoru technicznego nad produkcją. Uzupełniono przede wszystkim wakujące stanowiska dyspozytorów zmianowych, które objęli absolwenci średnich szkół technicznych. Równocześnie zorganizowano stałą współpracę tych dyspozytorów z głównym dyspozytorem huty.

Troska władz państwowych o rozbudowę wałów i urządzeń wodnych zabezpieczyła Żuławy Gdańskie przed groźbą powodzi

W DNIACH 6 i 7 bm. przeszła u ujścia Wisły szczególnie wysoka fala, spowodowana podniesieniem się stanu wód w rzekach. Dzięki silnym wałom przeciwpowodziowym wysoka fala nie wyrządziła najmniejszych szkód. Również od strony Bałtyku silne umocnienia brzegowe nie pozwoliły się wderzeć wodom morskim na leżące poniżej poziomu morza ziemie Żuławy Gdańskich.

Żuławy Gdańskie, obejmujące ponad 200 tys. ha żyznych ziem, zagrożonych przez uciekające wojska hitlerowskie, odwołnione zostały całkowicie już w r. 1951. To ogromne przedsięwzięcie melioracyjne, szacowane przez niektórych fachowców na Zachodzie na okres ok. 100 lat pracy w naszych warunkach technicznych, dokonane zostało dzięki ogromnym inwestycjom Rządu Ludowego i nieustraszonemu wysiłkowi inżynierów, techników i robotników wodno-melioracyjnych zalewie w ciągu 6 lat.

Od tego czasu prowadzona jest tam intensywnie dalsza rozbudowa urządzeń wodno-melioracyjnych. Przeprowadza się umocnienia wałów przeciwpowodziowych, remontuje się stacje pomp polderowych, buduje się stacje nowych, znacznie wydajniejszych pomp, wodne przepusty i inne urządzenia wodne.

Na ewentualny wypadek zagrożenia wałów przeciwpowodziowych, lub przeciwnie, w razie zniszczenia wałów melioracyjna zdolna jest zmobilizować do pomocy w ciągu dwóch godzin ponad 2 tys. okolicznych chłopów.

System wałów ochronnych i urządzeń wodnych, znajdujących się pod nieustanną kontrolą strażników morskich i rzecznych, strzeże pewnie skutecznie żyzne ziemie Żuławy przed niebezpieczeństwem zalewu.

Czy bierzesz udział w konkursie „3 x najlepszy”



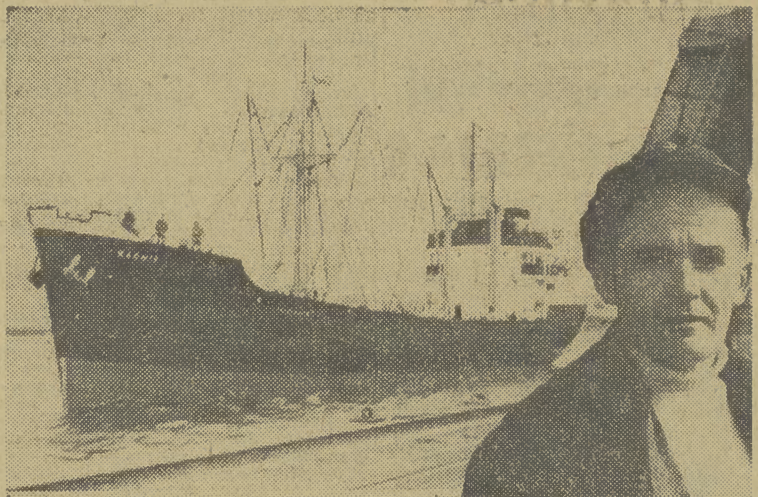
Rok VI Kraków Niedziela 15 lutego — Poniedziałek 16 lutego 1953 r.

Redakcja „Echa” nawiązała łączność radiową z załogami polskich statków walczących ze sztormem na Morzu Północnym

Nasze jednostki dalekomorskie wykazały wszystkie zalety konstrukcji i solidnej budowy

M/S „Nowa Huta” bez uszkodzeń przeszedł przez „oko cyklonu”

W SZYSTKIE jednostki polskiej floty handlowej, które znalazły się w zasięgu szalejącego na Morzu Północnym sztormu wyszły zwycięsko z ciężkiej próby. Radiotelefony i telegraficzne meldunki nadsyłane przez kapitanów z pełnego morza wskazują, że mimo niezwykle ciężkich warunków nawigacyjnych i niebezpieczeństwa, jakie niejednokrotnie zagrażało, załogi i statki w stu procentach wypełniły swoje planowe zadania.



P O wieloletnich zmaganiach z rozszalałym żywiołem motorowców „Mazury” nadal realizuje swe zadania. W czasie trwania sztormu załoga wykazała wielki hart ducha i doskonałe opanowanie sztuki żeglarskiej.

Bosman Franciszek Stachyra, pierwszy polski marynarz odznaczony Orderem Sztandaru Pracy, bez chwili odpoczynku przez kilkanaście godzin na dobie, pełnił wachtę na motorowcu „Nowa Huta”, by swoim przykładem zagrać załogę do walki ze sztormem.

Nowe trasy wagonów sypialnych
Ulepszenia i bufety w wagonach sypialnych
Inwestycje w hotelach

wprowadza „Orbis” w bieżącym roku

PRZEDSIĘBIORSTWO Wagonów Restauracyjnych i Sypialnych „Orbis” wprowadzi ostatnio kilka innowacji. Wagon restauracyjny kursuje obecnie na 10 trasach, a od 17 maja skierowane będą ponadto z Warszawy do stacji Orla — Port. Zaplanowane są one w wyroby gastronomiczne z własnymi garnkami, co pozwala na podawanie w wagonach restauracyjnych, urozmaiconego asortymentu potraw. Ceny nie odbiegają od restauracyjnych.

Wagon sypialny kursuje już na 42 liniach.

(Dokończenie na str. 2)

Dzięki doskonałemu opanowaniu sztuki nawigacyjnej, podczas gdy wiele innych statków brytyjskich, holenderskich i francuskich uległo poważnym awariom, statki polskie nie doznały żadnej szkody.

— Załoga naszego statku pełna jest uznania dla stoczników gdańskich za zbudowanie statku który w tym sztormie przeszedł największą i najlepszą próbę wytrzymałości i solidnego budownictwa naszych stoczników. —

Tej treści radiodepesze redakcja „Echa” otrzymała w piątek od załogi motorowca „Nowa Huta”, który w drodze z Gdyni do portu Bliskiego Wschodu znajduje się obecnie na Morzu Śródziemnym.

M/S „Nowa Huta” dzieło rąk i duma naszych robotników i konstruktorów okrętowych wyrosła jak wiele innych polskich statków na pochyniach stoczni gdańskiej „Nowa Huta” łączy w sobie wszystkie zalety nowoczesnego budownictwa okrętowego. Jest ona szybka, zwrotna i świetnie trzyma się fali. Ten piękny statek towarowy stocznicy wyposażyły we wszystkie najnowsze urządzenia nawigacyjne, a także i dźwiękowe itp.

Wysoką sprawność załogi zawdzięczać należy w dużej mierze pracy bosmana Franciszka Stachyry, pierwszego polskiego marynarza odznaczonego Orderem Sztandaru Pracy.

W ALKA, jaką zwycięsko stoczyła załoga „Nowej Huty”, przebiegała przez „oko cyklonu”, jest zwycięstwem całego polskiego budownictwa okrętowego tej najmłodszej gałęzi przemysłu krajowego.

W CZASIE trwania sztormu redakcja „Echa Krakowskiego” kilkakrotnie przeprowadzała rozmowy radiotelefoniczne z polskimi statkami znajdującymi się w tym czasie na Morzu Północnym.

Cena 20 gr. Wydanie A

Nr 40 (2245)

Górnicy kopalni Siersza podejmując czyn produkcyjny wypełniają wytyczne przemówienia Bolesława Bieruta

GÓRNICY kopalni „Siersza” w oparciu o wytyczne przemówienia Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta z dnia 30 stycznia br. — podjęli szereg cennych zobowiązań, mających na celu pełne zagwarantowanie wykonania bieżących planów produkcyjnych. M. in. załoga kopalni zobowiązała się wydobyc w bieżącym miesiącu 7.908 ton węgla ponad plan.

ZOBOWIĄZANIA podjęto na wszystkich oddziałach. Górnicy 1 zmiany z oddziału 5, wraz z robotnikami transportu i ładowaczami, postanowili wykonywać rytmicznie dzienne plany w 120 proc., a załoga 2 zmiany tegoż oddziału zobowiązała się dzienne plany zmianowe przekraczać o 21%. Ponadto załoga oddziału 5 postanowiła pełniej wykorzystywać urządzenia mechaniczne, dbać o ich należyty konserwację, by przez likwidację awarii zagwarantować rytmiczne wykonywanie dziennej planów wydobycia. Górnicy 1 zmiany oddziału 4 postanowili plany realizować w 103 proc. Również załoga 2 zmiany tegoż oddziału przekraczać będzie plany o 3 proc., a załoga 3 zmiany o 4 proc.

Zobowiązania swe górnicy będą realizować przez szerokie rozwinięcie akcji współzawodnictwa międzyzmiannowego, maksymalne wykorzystanie maszyn i urządzeń mechanicznych o raz przez ulepszenie organizacji pracy.

Podjęcie zobowiązań przyczyniło się do znacznego wzrostu wydobycia węgla w kopalni „Siersza”. Już w dniu podjęcia zobowiązań górnicy wydobyli ponad plan około 350 ton węgla. W szybie „Artur” wysoką wydajnością pracy i przekraczaniem swych norm, wyróżniają się górnicy obsługujący „Kacze dzioby” m. in. S. Stecki, wykonujący 209,4 proc. normy, S. Skupień (166,9 proc.), S. Wacławek (166,7 proc.) i inni. Z oddziałów dolowych w rytmicznym wykonywaniu planów z nadwyżką przoduje oddział 2 — sztygara Karola Ciolka.

5.000 funtów szterlingów na pomoc dla ofiar powodzi w Holandii przekazał PKOP

POLSKI Komitet Obronców Pokoju komunikuje, że polscy obrońcy pokoju przekazali w dniu 13 bm. pod adresem „National Rampenfonds”, Den Haag (holenderski fundusz pomocy dla powodziarń) kwotę 5.000 funtów szterlingów na pomoc dla ofiar powodzi w Holandii.

Budowniczości elektrowni Jaworzno II przyspieszają tempo prac

BUDOWA elektrowni Jaworzno II weszła w stadium synchronizacji urządzeń maszyn.

Masz okazję powiedzieć dlaczego jadasz w „Centralnej” „Pod Basztą” w „Grand Hotelu” Co należałoby zmienić w „Ludowej” „Pod Arkadami” czy w „Żywcu”

W „ŻYWCU” w dniu rozpisania konkursu przez „Echa” na „3 razy najlepszy” lokal KZG pod względem obsługi, kuchni i czystości, odbyło się specjalne zebranie pracowników, na którym załoga naradzała się, jak usprawnić obsługę gości.

Kierownik „Żywca” p. Kazimierz Lenda mówi:

Goście nasi bardzo interesują się konkursem. Specjalnie odwiedzają inne restauracje, aby dać jak najbardziej obiektywną wypowiedź.

A obsługa — pytamy — Obsługa stara się ująć naszych gości uprzejmością i szybkim załatwieniem.

Rzeczywiście coraz więcej głosów zaczyna padać na „Żywiec”. Nadal jednak prowadzi „Turystyczna” lecz doganiają ją „Warszawianka” i „Pod starą ratuszem”.

RZYMOMINAMY jeszcze tylko 3 dni trwa konkurs „Echa” na najlepszy lokal gastronomiczny, bar, jadalnię i gospodę Krakowa.

Dla uczestników konkursu cenne nagrody.

Okres ten wymaga od budowniczych ustawicznej kontroli i wielkiego wysiłku. Trzeba sprawdzić teraz każdą najdrobniejszą część urządzenia, składającego się przecież ze stu kilkudziesięciu wagonów konstrukcji, przysyłanych przez Leningradzkie Zakłady Urządzeń Energetycznych.

Z każdym dniem jednak jest bliższy moment, kiedy z Jaworzna przewożymy wysokiego napięcia po plynie energia na Śląsk i na wschód, do coraz bardziej uprzedzonych miast Ziemi Krakowskiej.

Budowniczości postawili sobie zadanie, które wiąże się z wielkim świętem mas pracujących.

Aby dotrzymać terminu, wzmocniono tempo prac. Próba wodna kotła wypadła nadzwyczaj pomyślnie. Budowniczości pierwszego turbozespołu wraz z robotnikami, montującymi dalsze kotły i turbiny podjęli cenne zobowiązania. Brygada im. Józefa Stalina, kierowana przez Ludwika Gołębińskiego, postanowiła skrócić termin ustawienia i poziomowania szybu żużlowego i montaż szybu szlakowego. Dzięki realizacji zobowiązań, termin ukończenia tych obiektów zostanie skrócony o 800 godzin. Brygada im. Bolesława Bieruta, kierowana przez Stefana Kanię, zobowiązała się do 20 lutego zaoszczędzić 2.179 godzin roboczych.

Na apel brygadzysty Stefana Kanię odpowiedziały podjęciem cennych zobowiązań brygady: B. Grabarczyka, E. Ficka, L. Toleckiego, P. Macioszka, W. Świądźnego, F. Przybyły, J. Kopta, A. Kepki, F. Krty, E. Nowaka, F. Paryza i L. Żmudy. (ka)

Haniebna decyzja Eisenhowera skazująca na śmierć Rosenbergow wywołała oburzenie na całym świecie

SĘDZIA okręgowego sądu federalnego USA Kaufman ogłosił ma w dniu 16 bm. datę wykonania wyroku śmierci na małżonków J. i E. Rosenberg. Obrońca niewinnie oskarżonych zapowiedział, że kontynuować będzie walkę o odroczenie egzekucji. Obrońca wystąpił ma w dniu dzisiejszym do federalnego sądu apelacyjnego z powyższym żądaniem. Główny sąd apelacyjny przychylił się do tego wniosku, co jest jednak mało prawdopodobne, obrońca zwrócił się do Sądu Najwyższego USA z prośbą o rewizję procesu.

Reakcyjna prasa amerykańska wpadła w histeryczny zachwyt i przykłała skuje haniebnej decyzji Eisenhowera.

Tymczasem wznowiła się w Ameryce walka o uratowanie życia Rosenbergow. Komitet Obywatelski Obrony Rosenbergow zapelował do przedstawicieli milionowych mas robotniczych, organizacji religijnych i społecznych o czynne zadośćuczynienie swego stanowiska. Komitet wezwał do zaciągnięcia w niedzielę 14 bm. pikiet przed Białym Domem. Apel Komitetu stwierdza, że „Sprawa życia lub śmierci Rosenbergow zależy obecnie od nastroju amerykańskiego. Należy wykonać prezydentowi, że wydając dekret śmierci zlekceważył wolę narodu”.

Spółdzielnia pracy „Elektromatka” zamierza

w tym roku rozpocząć seryjną produkcję odbiorników telewizyjnych

konstrukcji inż. Wiraszki

(Dalekopisem z Warszawy)

W CIĄGU ostatniego roku nasi technicy telewizyjni prowadzili intensywnie prace nad skonstruowaniem możliwie najtańszego odbiornika telewizyjnego.

Szczytowym osiągnięciem ruchu amatorskiego jest aparat telewizyjny skonstruowany przez inż. M. Wiraszkę członka radiotechnicznej spółdzielni pracy „Elektromatka” (Warszawa, ul. Piwta 10) na której zlecenie wykonał on ów telewizor. Aparat inż. Wiraszki będący rezultatem 3-miesięcznej pracy eksperymentalno-konstrukcyjnej jest zmontowany całkowicie z surowców znajdujących się na rynku krajowym. Aparat ten niezwykle prosty w budowie przystosowany jest do odbioru telewizji 625-linowej, a więc tej, która zostanie zastosowana w eksploatacji w Polsce. Telewizor posiada 15 lamp (przy normalnej ilości 18 — 20 lamp znajdujących się w aparacie telewizyjnym) i ekran o wymiarach 11 x 15 cm.

Aparat inż. Wiraszki zjadł w dniu wczorajszym egzamin z wynikiem bardzo dobrym w czasie pokazu telewizyjnego, jaki odbył się w świetlicy spółdzielni „Elektromatka”. Zdaniem fachowców po usunięciu pewnych drobnych usterek i zastosowaniu zabiegów „kosmetycznych” nad obrazem (zwiększenie czułości i ostrości) aparat ten stanie się prototypem produkcji aparatów telewizyjnych, które

(Dokończenie na str. 2)

Dziś 6 stron

Piękne wnętrza w stylu góralskim, otrzymaną kawiarnia i nocny lokal „Trzaska” w Zakopanem, a we Wrocławiu zakończona zostanie budowa hotelu „Monopol”. Największą jednak inwestycją będzie nowy hotel w śródmieściu Warszawy, którego budowa ma się rozpocząć w przyszłym roku.

Zjazd spółdzielców w Tarnowie

Zjazd powiatowy spółdzielców zgromadził ponad 250 członków spółdzielni produkcyjnych, komitetów założycielskich i grup inicjatywnych z powiatów Tarnów i Dąbrowa Tarnowska. W zjeździe wzięło też udział wielu chłopów, produjących w pełnienu obowiązków wobec Państwa oraz w pracy społecznej.

Spółdzielcy dokonali na zjeździe wyboru delegatów na Krajowy Zjazd Spółdzielców Produkcji. Z powiatu Dąbrowa Tarnowska wybrano 8 delegatów, z pow. Tarnów — 4.



JÓZEF BEDNARZ, delegat na Zjazd Krajowy z komitetu założycielskiego w Cwikowie (pow. Dąbrowa Tarnowska).



ANNA MAMUSZKA, ze spółdzielni produkcyjnej Borki (pow. Dąbrowa Tarnowska).



JAN KULIS — przodujący spółdzielca ze spółdzielni produkcyjnej Wierchosławice (pow. Tarnów).



BRONISŁAWA TOKARCZYK, przodująca w pracy, obywatelka powiatu Wierchosławice (pow. Tarnów).



Z lawinami nie można walczyć ale można ich uniknąć

Flagi czarno-żółte ostrzegają przed niebezpieczeństwem

EGO dnia Tatry otulała rzadka mgła. Czołowy zjazdowiec, Jędrzej Czarniak, trenował na trasie FIS 2. Na kolejkę linową nie było tłoku, więc Czarniak obrócił już kilka razy. Przelatywał „dwójkę” szussem, odpinał deski w kuciach, wyleździł kolejką na górę i znów szusował. Trasa, z której pamięć, więc „wypuszczał”, nie troszczył się o mgiełkę. Jechał właśnie trzeci raz, kucając, przejechał Świńską Dolinkę, dostał się na północny stok Kondratowego Wierchu, gdy nagle trasę zagroziła mu góra śniegu. Nurkował w nią całym rozpedem, kozłował w masach zbitego śniegu, łamiąc w drzazgi obie narty i kijki.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Czytelnik E. H. — „Mieszkańcy ul. Zmujdzkiej”, Kraków. Naprawa nawierzchni ulic: Zmujdzkiej i Murowanej objęta jest planem na 1953 r. — Ceny biletów autobusowych na wszystkich liniach MPK ustalono w r. ub. na 75 gr. — Przystanki autobusowe i tramwajowe ustala komisja przy Prezydium MRN — Wydział Komunikacji Drogowej. (2791 II).

„Lokatorzy domu przy pl. Mariackim 8”, Kraków. Remont Waszego budynku wykonywany był zgodnie z dokumentacją techniczną i wytycznymi insp. nadzoru Prezydium MRN. — W styczniu 1953 r., po otrzymaniu uzupełnienia materiałów budowlanych, rynnę od daszku zostały wykonane i rusztowanie usunięto. (3171 I II).

Edward Knapczyk, Kraków. Prosimy o przybycie do Redakcji. (3135 II).

Stanisław Swidrak, koresp., Kraków. Interwjujemy w ZOA — wynik podamy Wam listownie do wiadomości. (364 kor.).

Pracownicy Krak. Wytw. Waty. Kraków. Zbadamy sprawę i odpowiedź się nią zajmujemy. O rezultacie powiadomimy. (326).

„Opiekun”, Kraków. Porozumiewamy się z Wydziałem Oświaty Prezydium MRN, który przeprowadzi inspekcję na miejscu. Po otrzymaniu wyników, o sposobie załatwienia poinformujemy Pana. (356).

Marian Maciuszek, Kraków. Sprawa w wyniku naszej interwencji została załatwiona — podziękowanie otrzymaliśmy. (337).

Bronisław Zemlak, Kraków. Uważamy, że konieczne jest dokonanie naprawy rynn, wzgl. dachu. Należy to załatwić w ramach tzw. remontu bieżącego, którego koszty rozkłada się proporcjonalnie na wszystkich lokatorów. Zając się tą sprawą winien administrator domu przy współudziale komitetu blokowego. (346).

„Stały Czytelnik A. B.”, Kraków. Państwowa Inspekcja Handlowa — Wzrost Inspektorat — mieści się w Krakowie przy ul. Man. Lipcowego 36. (412).

Władysława Salakowska, Kraków — Zakrzówek. Na fakt sprzedawania nieświeżych jaj w sklepie MHD zwróciłyśmy uwagę dyrekcji. (331).

J. G., Kraków. Nie podała nam Pani szczegółów sprawy i dlatego interwencja nasza nie jest możliwa. Radzimy zwrócić się wprost do Oddziału Inspekcji Pracy Prezydium MRN w Krakowie, pl. W.W. Świętych. (401).

Irena Antosik, Kraków. Interwjujemy w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych — po otrzymaniu wyjaśnień powiadomimy. (419).

Eugenia K., ul. Długa 27. Uwagi słuszne. Zwracamy się do dyrekcji PSS o udzielenie personelowi sklepu odpowiednich pouczeń. (385).

Franciszek Stankiewicz, Kraków. Sprawę zażalgu z konduktorem PKP zbadają i odpowiednio załatwią władze dyscyplinarne DOKP. Wynik podamy do wiadomości. (416).

Bohdan G., stud. USP, Kraków. Spostrzeżenia w sprawie repertuaru kinowego i sposobu rozprowadzania biletów uważamy za słuszne. Skierujemy je wraz z naszą opinią do Okręg. Zarządu Kin w Krakowie — po otrzymaniu słatąd odpowiedzi poinformujemy. (415).

JURKIEWICZ, soltys gromady Jastrzebia gm. Cielkowice (pow. Tarnów) jest równocześnie przewodniczącym powstałej w jego gromadzie w styczniu br. spółdzielni produkcyjnej.

— Ale człowiek ma nieliche kości, bo mi nawet kulaś nie poprzetracała — mruknął do siebie obmacując nogi. Rozjechał się i stwierdził że z góry może w czasie kiedy on jechał kolejką poszła lawina i zasypała uczęszczaną trasę.

Jest to klasyczny przykład na to, że w Tatrach ma się trasa całkowicie wolnych od niebezpieczeństwa lawin. Nawet największa „ośia łączka” Tatr — kocioł Kasprowego, jest „lawiniasty” i jeśli tam lawiny nie chodzą to tylko dla tego, że każda warstwa śniegu ubijają nartarzy.

LAWINA NA DEPTAKU
Jeżeli przejrzymy kronikę wypadków zasypania przez lawiny to bardzo często zdarzały się one właśnie na tzw. uczęszczanych szlakach. Pierwszy wypadek w dziejach taternictwa zimowego wydarzył się w lutym 1909 r. na deptaku tatrzańskim — między Halą Gasienicową a Czarnym Sławem. Zginął wówczas 33-letni kompozytor jeden z twórców polskiej muzyki symfonicznej — Mieczysław Karłowicz. W latach trzydziestych w czasie podejścia na Liliówkę, a więc również w rejonie Hal Gasienicowej lawina spowodowała trzy wypadki śmiertelne. Jedną z ofiar była żona Władysława Czecha, doskonałego narciarza, brata słynnego Bronisława.

Powstało pytanie jak można zapobiec tym wypadkom? Czy tatrzańskie Pogotowie Ratownicze robi wszystko co w jego mocy aby ochronić turystów przed lawinami? Wyszukano kłedyś fantastyczny projekt aby sztucznie spowodować spadek lawin strzałami granatowymi? Wszystkie tego rodzaju „pomysły” są nierealne gdyż nigdy nie wiadomo czy zeszły już wszystkie lawiny i czy te które poszły nie spowodują obuszenia się następnych za godzinę czy za dzień. W ubiegłym roku deptacze przygotowali

lający trasę zjazdową FIS 1, usłiwali 11-na przeciąć lawiniasty Zleb Bryli w okolicach Turni Myślenickich i spowodować zejście lawiny. Lawina zeszła, ale nie w miejscu przecięcia, lecz obok gdzie stali deptacze. Szczęśliwie oberżo się bez poważniejszych wypadków.

FLAGA NAD SCHRONISKIEM
Krótko mówiąc Tatry to nie ulica, którą zamiatacz może oczyścić z lodu i śniegu dla wygodny i bezpieczeństwa przechodniów. Fakt, że z lawinami nie można walczyć nie znaczy jednak wcale, że nie da się ich uniknąć. Turysta w Tatrach jest ostrzegany przed lawinami na każdym kroku: PIHM informuje go o lawinach w swoich codziennych komunikatach. Pogotowie Ratownicze postawiło tablicę ostrzegawczą w niebezpiecznych miejscach (np. przed Ziebem Bryli na FIS 1, nad Ziebem Roja, na narciarskiej z Gasienicowej), schroniska, kiedy jest bardzo „lawiniasto”, wciągają na maszty flagi czarno-żółte. Naturalnie żeby skorzystać z tych ostrzeżeń trzeba albo mieć dużą praktykę i wiedzę turystyczną albo chodzić tylko z przewodnikiem albo też w niebezpiecznym okresie nie wycisbić nosa z domu.

W REJONIE MORSKIEGO OKA GRZMI...

Niebezpieczeństwo lawin powstaje w następujących warunkach:
1. Po gwałtownym i dużym ociepleniu — rozgryza się ziemia pod śniegiem, śnieg zaczyna tajać od spodu, traci kontakt z podłożem i ogromne lawiny zsuwają się z gór. W tym czasie lawiny zsuwają się z gór z wielką siłą.

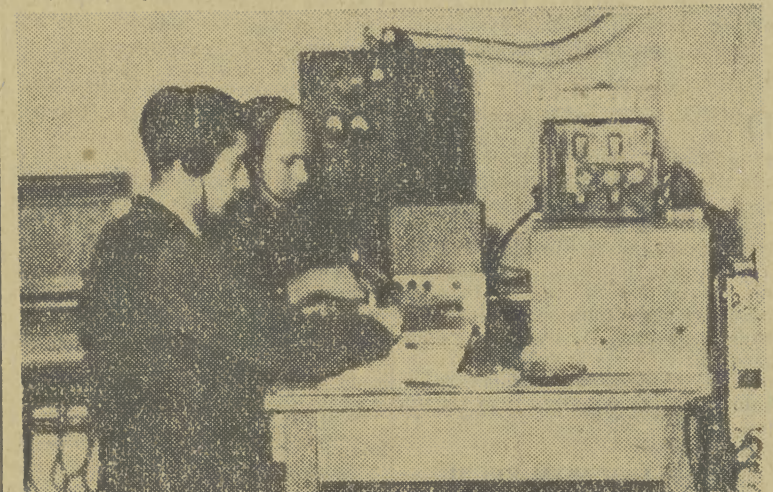
2. Kiedy na pokrywie lodowej pada suchy mroźny śnieg to powstają wówczas lawiny pyłowe, które mają ogromne ciśnienie i duża zasypała drobny kryształkami lodu.

3. Kiedy wiatr niosący padający śnieg do zboczy powstają lawiny, które sują się w postaci „desek”.
Najniebezpieczniejszym okresem w górach jest wiosna. Są dni że w Zakopanem słychać wtedy huk idących z Giewontu lawin. W najbardziej „lawiniastym” rejonie Tatr — w okolicach Morskiego Oka — na wiosnę słychać nieustannie grzmot — nie ma dosłownie minuty aby gdzieś nie szła lawina.

Mała jest pociecha że pod lawiną można żyć parę godzin. Poszukiwania są często tak utrudnione że nie pomagają sondowania ani kopanie rowów i ciało znajduje się dopiero na wiosnę. Strzeżmy się lawin! (S.)

TU MÓWI „SP 9 KKA”! 3 tysiące rozmów przeprowadzili krakowscy krótkofalowcy ze swoimi kolegami na całym świecie

DZISIAJ była w Moskwie temperatura 11 stopni poniżej zera. Od godzin południowych — było mgliście. — Ten krótki „komunikat meteorologiczny” został nadany przez Kuzuczkowa o godzinie 19.30 czasu moskiewskiego, a odebrany przez Jerzego o godz. 17.30 według czasu środkowo-europejskiego obowiązującego w Krakowie. Odebrał — Jerzy. A Jerzy — to znak rozpoznawczy SP 9 KJ, który łączy się ściśle ze znakiem rozpoznawczym SP 9 KKA.



SP 9 KJ — Jerzy i operator SP 9 KKA przy pracy w radiostacji krakowskiej klubu krótkofalowców LPZ. (Fot. Cz. Breit.)

PIERWSZY raz usłyszałem Jerzego w niedzielę; głos jego zlapałem na „Pionierze” w paśmie fal krótkich długości 42 m. Wówczas nawiązywał on kontakty z różnymi stacjami krótkofalowców w kraju, a ponadto — z daleką radiostacją w Związku Radzieckim.

Znak rozpoznawczy SP 9 KKA — należy do radiostacji Klubu Krótkofalowców Lg. Przyjaciół Zolnerza w Krakowie. Mieści się ona (radiostacja) na VI piętrze w „drapaczu” przy ul. Basztowej 15.

Jest to mały przytulny pokój. W jednym kącie stoi biurko z telefonem, w drugim kącie — obok okna, przez które „wybiega” antena, stoi aparat, a obok na drugim biurku właściwy odbiórnik i nadajnik krótkofalówki. Na środku pokoju znajduje się okrągły stolik i kilka wygodnych fotelików.

Całość sprawia wrażenie bardzo przytulne i... trochę „tajemnicze”. Jerzy ze słuchawkami na uszach — kończy krótką rozmowę na falach eteru.

Od pierwszego ruchu paleczką dyrygenta do radiowego koncertu z płyt

(Korespondencja z Warszawy)

...Uwaga! Proszę o ciszę! Kabiną gotowa? Nad dużą szybą umieszczoną w rogu sceny zapala się czerwone światło. Pałuje głęboka cisza. W pewnym momencie przerywa ją lekki szmer i. Błyśka drugi sygnał — zielone światło.

...Uwaga! Start! Pada komenda przez mikrofon.

Smyczki opadają na struny instrumenty muzyczne zbliżają się do ust. Umiesiona w górę paleczka Jan Cajmer daje znak i przy dźwiękach orkiestry płynnie do mikrofonu ujmujący głos Mieczysława Fogg.

Przez zielony kraj Przez oliwny gaj

Razem z dźwiękami orkiestry płyną słowa piosenki długimi kablami poprzez kabinę miksera i utrwalają się na taśmie magnetofonowej.



Narada przed rozpoczęciem nagrywania. Na zdjęciu: Jan Cajmer, Mieczysław Fogg i Alfons Zacharek wymieniający ostatnie uwagi.

A TYMCZASEM w szczelnie zamkniętej kabinie pracuje mój i kontrola. Nagrywa mikser Alfons Zacharek. Od niego zależy czy grany utwór utrwalony będzie na taśmie magnetofonowej według intencji wykonawców. Ale zarówno Cajmer jak i Zacharek wzajemnie sobie ufają i wkładają w pracę tyle ofiarności i zapału że mogą całkowicie na siebie polegać. Bo wtedy gdy Jan Cajmer dyryguje 40-oso-



...Uwaga! Start! Jan Cajmer daje znak paleczką, smyczki opadają na struny... i płynnie melodia...

bową orkiestrą mikser Zacharek robi wszystko aby melodie wiernie utrwalą. Praca zarówno jednego jak i drugiego jest nerwowa wyczerpująca i wymagająca wielu umiejętności i doświadczeń.

Kabina miksera to jakby mostek kapitański na statku. Na długim stole stoją urządzenia komandorskie i aparatura która dźwięki z mikrofonu przesyła na taśmę magnetofonową. Główny aparat połączony jest z pięcioma mikrofonami: jeden z nich to solista Fogg i dyrygent Cajmer drugi — instrumenty smyczkowe trzeci — instrumenty dęte, czwarty — to sekcja rytmiczna, jak kontrabas gitara i fortepian.

W chwili gdy nad kabiną zabyła zielone światło i Cajmer da znak do rozpoczęcia mikser Zacharek wsłuchany w dźwięki głośnika porusza co chwila gątkami wzmacniając lub osłabiając to głos Fogg'a to dźwięki fortepianu płynące kablami do głośnika. Co chwila wychyla się nad stołem dając tajemnicze znaki dyrygentowi. Tu też czuwa główny reżyser Stefan Rogiński, dyktor muzyczny Warszawskich Zakładów Fonograficznych.

AK wygląda pierwszy etap nagrywania płyt z orkiestra taneczna Polskiego Radia pod dyktando Jana Cajmera z udziałem Mieczysława Fogg'a. Etap ten to długie i bardzo sumienne przygotowanie najpierw utworu, zgra-



Spiewa Fogg

nie orkiestry próby na czas próby na rytm i wiele innych elementów. Niemordowany Jan Cajmer fragment po fragmencie powtarza części utworu, który poprzednio dokładnie przygotował. Wszystko musi być dokładnie przygotowane. Co chwila pada jego spokojny głos.

— Uwaga, dzieci! Spokojnie! Zaczynamy!

A! „dzieci” wracają znów do instrumentów aby grać nowe melodie.

Ody taśma jest już nagrana po raz pierwszy wykonawcy mikser i reżyser Rogiński spotykają się przy głośniku, aby wspólnie przesłuchać nagranie, wyłowić błędy przeprowadzić ścisłą kontrolę. Tu Mieczysław Fogg spotyka się ze swym synem Andrzejem inżynierem Warszawskich Zakładów Fonograficznych który czuwa nad wykonaniem technicznym nagrania. Spotkanie przy głośniku są kilkakrotnie żywo dyskutowane i dopiero po długiej pracy nagranie jest przyjęte.

Teraz nagrana taśma wędruje do Warszawskich Zakładów Fonograficznych. Tu czeka ją proces techniczny w którym zapisane dźwięki zamieniają się na piękne płyty. Słuchamy ich potem z przyjemnością przez głośniki radia, lub gramy na palefonie.

JERZY TEPLI

uzyskać połączenia z leżącą blisko nich drugą stacją (martwa sfera fal radiowych) i meldunki były „transmitowane” przez Kraków.

Podczas mojej wizyty — nawiązywane były również rozmowy z Rumunią i Czechosłowacją, krótkofalowcy z zakładów „Tesla” — to starzy znajomi z eteru. Rozmowy są prowa- dzone „na fonii”, ale również bardzo często — za pomocą sygnałów Morse’a, które wymagają już dużych kwalifikacji bo odcyfrowanie 150 znaków na minutę — to nie frazka.

Dlatego też krakowski Klub Krótkofalowców prowadzi szeroką akcję szkoleniową. Polega ona na poznawaniu tajników budowy aparatury nadawczo-odbiorczej, a także na ćwiczeniu się w używaniu alfabetu Morse’a.

Udział w tych kursach, które odbywały się pod kierunkiem doskonałych instruktorów (m. in. Jerzego) biorą robotnicy i pracownicy administracji różnych krakowskich zakładów oraz uczniowie ze szkół. Nauka jest bezpłatna, a uczestnicy po zdaniu egzaminów mają możliwość zmontowania sobie własnych aparatów w warsztatach Klubu Krótkofalowców. Ale o tym obszerniej — innym razem.

(Cz. Breit.)

PIERWSZA ROZMOWA

P O raz pierwszy w historii krakowskiej krótkofalówki — rozmowa była przeprowadzana w dniu 14 października 1951 r. Pierwszą łączność została nawiązana z Warszawą. Na świątecznego dnia, tj. 15 października 1951 r. — rozmawiano już z Leninogradem. Początki nie były łatwe. W słuchawkach trzaśkało, churkotało. Ale później coraz bardziej ulepszano urządzenie i gdy za pośrednictwem zapasowych słuchawek słuchałem rozmowy Jerzego z UA 3 KAA (Centralny Klub Krótkofalowców w Moskwie — operator Kruczkow), to głos był czysty „jak lza”.

Do dnia dzisiejszego krakowscy operatorzy SP 9 KKA nawiązała przeszło 3.000 połączeń nie tylko z różnymi stacjami krótkofalowców w kraju czy też w Europie, Jerzy pokazywał mi półwierzchnie przeprowadzonych rozmów z krótkofalowcami nie mał ze wszystkich kontynentów.

Z WŁOCH DO WŁOCH PRZEZ... KRAKÓW

RÓŻNE przygody mieli krakowscy krótkofalowcy. Np. podczas wielkiej powodzi we Włoszech w 1951 r. — krótkofalowcy włoscy biorący udział w akcji ratowniczej nie mogli



Orkiestra taneczna Polskiego Radia pod dyktando Jana Cajmera w czasie próby przed nagrywaniem.

POZWALAJĄ RZĄDZIĆ PRZYRODĘ

a jego tablica pierwiastków

ułatwiła badania wielu uczonym

MIESIĄC luty wiąże się z trzema ważnymi datami biografii Mendelejewa, genialnego uczonego rosyjskiego: urodził się dnia 8 lutego 1834 roku, w lutym 1869 roku złożył pierwszą tablicę ciał prostych, która odegrała tak wielką rolę w chemii i poznaniu świata, wreszcie dnia 8 lutego 1907 roku nastąpił zgon uczonego, który 53 lata życia oddał nauce i pracy dla swej ojczyzny.

Najlepsi zjazdowcy WP

w rys. J. Zebrowskiego



JAN CIAPTAK-GASIENICA

W III Zimowej Spartakiadzie Wojska Polskiego w Zakopanem okazał się najlepszym zjazdowcem wojskowym, odnosząc cenne zwycięstwo nad groźnymi kolegami: Józkiem Maruszarem i młodym Zarykiem oraz Stachem Wawrytko II. Ciaptak-Gasienica po przerwie w treningu wraca ostatnio do formy i w dalszym ciągu należy do naszej czołówki alpejskiej.



STANISŁAW WAWRYTKO II

Wicemistrz Wojska Polskiego w zjeździe. Lepszy od niego czas uzyskał tylko Ciaptak-Gasienica, a w pokonaniu polu znalazł się tacy mistrzowie zjazdu jak Józek Maruszar i Zaryk. Gorzej powiodło się Wawrytko w slalomie, w którym zajął piąte miejsce.

Wspomnienia z wycieczki

W DOMU Rogalskich czekano z niecierpliwością na powrót „taty”.

„Tato” bawił bowiem w Zakopanem, korzystając z tego, że Orbis wraz z DOKP Kraków zorganizował w dniu 7 bm. wycieczkę turystyczną z okazji odbywającej się tam Spartakiady.

— Już powinien być dawno w domu — zauważyła pani Rogalska, nieco zdenerwowana.

„Ale „tato” w tym czasie dojeżdżał dopiero do Nowego Targu, mimo, że pociąg istotnie zgodnie z rozkładem jazdy powinien był dojeżdżać już do Krakowa.

Pasażerowie — unosząc po ruchach i figurach, uprawiali gimnastykę. Zajęci tym oddawali się z całą dokładnością, godną najlepszego sportowca, co pewien czas masując mięśnie nóg i rąk. Czynności, jakie wykonywał „tato”, pomógł w rozwiązaniu zagadek. „Tato” wyznaczone bowiem do specjalnej funkcji — bezustannego kręcenia korbką z napisem: zimno — ciepło. Niestety nie dało to żadnego wyniku.

W pociągu nie było żadnego bufetu. Słoneczka herbata — urosła w oczach turystów do rozmiarów czarowanego napoju. Chłubił, których nie zabrakło także i w tym pociągu, urządzili się nieco inaczej. Przed wyjazdem z Zakopanego zapakowali w dostateczne zapasy „wody”. Nie więc dziwnego, że zaczęli się swawole. Swawole, którym nikt nie był w stanie zapobiec. Bo „tato” była wprawdzie wódeczka — zabrakło jednak SOK. (AB)

W Leningradzie żyje do dziś, bez mała 70-letni A. W. Skworcow. Jest on kustoszem muzeum Mendelejewa przy Wszechniżkowym Naukowym Instytucie Meteorologicznym. Skworcow od roku 1902 jako 17-letni chłopiec został osobistym sekretarzem uczonego i pozostał na tym stanowisku aż do jego śmierci.

Opowiada on chętnie i z wielką miłością o wielkim człowieku, którego cechował jak najbardziej ludzki, żywy stosunek do pracowników, szczególnie do robotników. W ostatnich latach życia Mendelejew miał bardzo osłabiony wzrok i pisał niewyraźnie, toteż Skworcow pod dyktando pisał ostatnie dzieła naukowe światowej sławy uczonego.

WSRÓD DEKABRYSTÓW

DYMITR MENDELEJEW syn najczytelniejszego gimnazjalnego, w Tobolsku i matki niezwykle oczytanego, w młodości stykał się z ludźmi w sferze kultury i nauki. Wśród tych właśnie ludzi znajdowali się zesłańcy do Tobolska dekabryści, którzy przywieźli ze sobą wiele dzieł naukowych i często toczyli dyskusje naukowe w domu Mendelejewa. Dom rodzinny wytworzył w nim zamiłowanie do nauki.

Chcący wiedzy, niezwykle utalentowany o wszechstronnych zainteresowaniach Mendelejew już w czasach studiów napisał pracę naukową (o gryzoniach), a na ostatnim egzaminie uniwersyteckim z chemii śmiało wysunął własne poglądy na sposób umiowania wzorów chemicznych, mających wielkie znaczenie w rozumeniu chemicznych reakcji.

TABLICA MENDELEJEW

ZOSTAWSZY w roku 1865 profesorem Mendelejew mógł dopiero w pełni rozwinąć pracę naukową. W tych właśnie czasach powstała jego wspaniała podręcznik „Podstawy chemii” i w tym czasie dokonał on genialnego odkrycia — prawa istotnego porządku w występowaniu ciał prostych i ich właściwości zależnie od tzw. ciężaru atomowego. Opierając się na tym odkryciu Mendelejew ułożył Periodyczną Tablicę Pierwiastków, zawierającą wszystkie ciała proste we Wszechświecie.

Kiedy Mendelejew ją układał było znanych tylko 60 ciał prostych. Tablica Mendelejewa pozwalała z góry przewidzieć, jakie ciała jeszcze mamy odkryć i jakie one będą miały właściwości. Sam Mendelejew określił szereg tych ciał, które w kilka lat później zostały odkryte i posiadały przewidziane przez uczonego właściwości, jak gal odkryty w r. 1875 skand i german odkryte w 1885. Dziś już zapełnione są „puste miejsca” w słynnej tablicy. Tablica Mendelejewa dopomogła naszej wielkiej uczonicy Marii Skłodowskiej - Curie w opanowaniu metody badania rud uranu, których, które doprowadziło do odkrycia radu i innych pierwiastków promieniotwórczych.

POZWALAJĄ RZĄDZIĆ PRZYRODĘ

ISTOTNE genialnego odkrycia Mendelejewa ujmuje W. Kurbatow w książce o wielkim uczonym (Wiedza o kilka razy dziennie na kalendarz

Powszechna wydała ją w tłumaczeniu polskim): „Prawa odkryte przez Mendelejewa są nie tylko prawdziwe, ale pozwalają również ludziom rządzić przyrodą i wyzyskiwać jej siły dla ułatwienia pracy i przedłużenia życia człowieka”.

Swemu krajowi przysłużył się Mendelejew pracą naukową w rozmaitych dziedzinach: jego badania roponafłowej posłużyły do stworzenia produkcji smarów, ulepszył proces wytwarzania prochu bezdymnego, dał podstawy nauki o glebie, wniosł wiele nowego do fizyki, astronomii, do szeregu przemysłów. Dla całego świata utrwaliło się jego nazwisko w wielkopomnej „Tablicy Mendelejewa”.

Kartki o świecie

Gdzie na niebie świecą słońca różnych barw...

JEDNA z legend greckich mówi, że Słońce w swej codziennej wędrówce wypaliło drogę na niebie, póki nie obróło sobie innej wśród gwiazdozbiorów. Ten ślad to Droga Mleczna. Opasujący niebo krąg świetlisty pobudza wyobraźnię i dziś skłania poetów do „blądzenia po Mlecznej Drożdzie”.

W każdym człowieku może obudzić się choć skra poezji, kiedy patrzy na ten przedziwny szlak, ciągnący się od widnokręgu pomiędzy gwiazdozbiorami — Oriona i Psów w kierunku Woznicy, skąd jedna odnoga biegnie ku Księżycowi, a głównym nurtem do Księżycowej Drogi, skąd znowu jedna odnoga zdoła przez Lisę do Strzylca i kładzie pod horyzontem, a druga rozszerza się w szeroką strugę, przebiegającą przez Tarczę, Sobieskiego i dalej ściśle się na niebie południowej półkuli przez Niedźwiadka, Ołtarz i Trójkąt, poprzez Krzyż Południowy do Okretu by zamknąć koło przy Orionie i Psach.

STO MILIARDÓW

PIERWSZY Galileusz stwierdził, że Droga Mleczna składa się z olbrzymiej ilości gwiazd, chociaż już przed nim Demokryt domyślał się tego, a wtórował mu w tym poglądzie poeta rzymski z I wieku n. e. — Marcus Manilius w poemacie „Astronomia”. Badacze śladem Galileusza dostrzegli, że w miarę oddalania się od Drogi Mlecznej gwiazdy w przelotnym są coraz rzadsze.

Dziś to już rozumiemy: Mleczna Droga jest obwodem płaskiego i kołowego skupiska stu miliardów gwiazd. Skupisko to jest grubsze w środku, a więc całość ma kształt soczewki. Olbrzymiej soczewki o średnicy, jak podają ostatnie obliczenia — 234.000 lat świetlnych, a grubości ok. 10.000 lat. Jeśli od środka patrzymy ku obwodowi koła, widzimy olbrzymie ilości gwiazd właśnie w postaci znanego nam pasa Drogi Mlecznej. W kierunku prostopadłym wzrok napotyka znacznie mniejsze ilości gwiazd.

NASZE MIEJSCE

DROGA Mleczna to lokalny nasz świat gwiazdowy. Domyślamy się, że gdybyśmy mogli spojrzeć nań ze znacznej odległości, zobaczylibyśmy obraz podobny, jaki przedstawiają inne skupiska gwiazd — inne galaktyki, wyspy Wszechświata. Balania astronomów nasuwają przypuszczenie, że od środka naszej Galaktyki odchodzą dwa spiralne ramiona, ukłane z gwiazd. Między tymi ramionami znajdują się drobniejsze skupienia gwiazd, nazwane Układem Lokalnym. Jedną z gwiazd tego Układu jest średniej wielkości gwiazdka, To nasze Słońce!

W USTAWICZNYM RUCHU

WSZYSTKIE te układy gwiazd i same gwiazdy są w ustawicznym ruchu. Układ Lokalny ma ośrodek własnego środka odbywa się w ciągu 60 milionów lat. O

Niedyskrecje

Ani grosza na... kulturę

FRANCUSKA parlamentarna Komisja Skarbu odmówiła francuskiemu departamentowi Kultury i Sztuki wszelkiego kredytu na uczczenie jednego z największych i najstarszych pisarzy Francji — Rabelais, którego czterechsetlecie urodzin upływa w tym roku.

Ani grosza na takie głupstwa, jak kultura, gdy w tymże parlamencie uchwalono budżet wojskowy na 1.463 miliardy franków.

Jednocześnie, niemal tego samego dnia nasza Rada Kultury i Sztuki uchwaliła, że w roku bieżącym Polska Ludowa będzie czcić rocznicę swoich wielkich ludzi okresu Renesansu: Kopernika, Kochanowskiego i Frycza Modrzewskiego.

Zestawienie tych faktów nie wymaga komentarzy. (h)

Witołd Zechenter

W mojej razurze

Proszę, następny do golienia! I już gość nowy wyszedł z cienia, usiadł w fotelu mej razury, a ja go zaraz ciał brzytwą i w lot ująłem mu fryzurę i ogoliłem zęcznie, krewko — zdarłem maseczkę z jego twarzy i odstąpiłem trzęść oblicza — popatrzył, poznaje już panica! Jesteśmy wszak znajomi starzy! Lecz nie czas na zastanowienia — proszę, następny do golienia!

Ledwie przed lustrem siadł rozparty, już ma brzytwęka satyryka w obroty wzięła nie na żarty mego nowego klienta! Ciał z jednej i ciał z drugiej strony i pyszczek w lot już obnażony, bydlątko na wierzch wyszło całe — przecież to twój znajomy bliski, choć go przed chwilą nie poznałeś! Ale nie pora na przygryzki, bo nie ma czasu do stracenia — proszę, następny do golienia!

I z następnego już ma brzytwę maseczkę zdiera i fryzurę i oto znana twarz wykwiła, znasz jego minę i brawurę! Bo w satyrycznej mej razurze, chociaż się tłumki kwapią duże, gdy tylko brzytwą ciałne po nich, widzisz: to wszystko są znajomi!

O tak, znajomi z spekulacji, z oszczerczych, płaskich dysertacji, z paskarstwa, intryg, kłamstw i łgarstwa i z bumelanctwa znana warstwa, jest dżół, jest z paniki baba i wazniak z miną jest nababa i biurokrata, drań i tajdak, plotkacz rozparty w własnych bajdach i jakiś cymbał od gładzenia — wszyscy przyjdzie muszą do golienia!

Tak satyryczna ma razurka zdiera maseczki, cudze piórka i pokazuje prawdę szczerą: zero wychodzi z niej jak zero, paskarz jak paskarz, drań jak drań, wychodzą ślad zdemaskowani, a przez to w lot rozpoznaniani i gdy tak gładko ogoleni, to przez to unieszkodliwieni! Specjalny oddział mam dla pań!

Więc gdy ktoś błądzi, gdy się chwile, gdy pragnie mieć osady szersze i śmiało w typków wkracza knieję — niech czyta satyryczne wiersze i trafiać wedle nich ocenia!

Proszę, następny do golienia!

Wojewódzki Dom Kultury Zw Zaw. powinien zaopiekować się świetlicą przy Krak. Wytw. Papierosów

ŚWIETLICA Krakowskiej Wytwórni Papierosów zmienia obecnie swą „szatę”. Nie chodzi tu tylko o jej wygląd zewnętrzny, gdy po odmalowaniu i odświeżeniu stała się przyjemną i przytulną, ale przede wszystkim o przesunięcie na inne tory zajęć świetlicowych.

OBCZNIE wszystkie zespoły, które istniały dotychczas przy świetlicy całkowicie rozpadły się. Ten smutny stan należy przede wszystkim przypisać przeniesieniu wielu pracowników z KWP do Wytwórni w Czyżynach. Wskazywać więc trzeba organizować od początku.

W tej chwili — jak nas informuje kierownik świetlicy M. Jamróz, który objął to stanowisko dopiero od 15 stycznia br. i rozpoczyna całą pracę od nowa — mamy w świetlicy zespół dobrego czytania. Czynny jest również zespół dziecięcy, który występował na imprezie choinkowej w roku bieżącym i zyskał już sobie sympatię naszych pracowników. W świetlicy odbywa się także zorganizowany przez koło TPP-R kurs języka rosyjskiego.

— A obecnie czy przeprowadza się prace nad zorganizowaniem nowych zespołów?

— Tak przysięgujemy do organizacji zespołu tanecznego. Tym bardziej że mamy kostiumy.

I rzeczywiście w szafie wiszą sukmany krakowskie, gorsety ludowe,

stroje rosyjskie i cygańskie. Czekają również na swoje przeznaczenie wysokie buty do krakowiaka i strój Lajkonika. A właśnie „Lajkonik” z KWP zdobył popularność na Zlocie Młodych Przewodników Pracy w Warszawie w roku ubiegłym.

— Projektowane jest również — mówi dalej kierownik Jamróz — założenie zespołu muzycznego, chóralnego i recytatorskiego.

Gorzej przedstawia się sprawa z zespołem teatralnym. Świetlica nie może sobie na razie pozwolić na zorganizowanie takiego, gdyż dysponuje jedynie z biblioteki trzema niewielkimi pomieszczeniami.

Mimo, że świetlica ma jeszcze przed sobą wiele pracy i dużo trudności do przełamania, nie zażalował się jeszcze o nią nikt z Wojewódzkiego Domu Kultury Związków Zawodowych. Ale nie wystarczy tylko samo przypomnienie sobie świetlicy, bo właśnie teraz potrzebna jest im pomoc i opieka. (bp)

Józef Balcerak

Postój w San Vicente

(Wrażenia z rejsu atlantyckiego)

AWIEC — nareszcie po, zdawało się, nie kończących się przestojach w portach Południowej Ameryki — ruszyliśmy w drogę powrotną do kraju.

Cała załoga statku złożyła ciche zobowiązanie, że dołoży wszelkich starań, by przed końcem stycznia 1953 r. zawinąć do Gdyni. Blisko pół roczna nieobecność w kraju dała się całej załodze poważnie we znaki; no stąd opowiadała najwzruszających „zeżmania” i nawet na pozór niezwykłe marynarskie „P. flekroć” chwiliły do kabiny, coraz częściej spoglądając stojącą w ramieniu na stole fotel, na której z dzieckiem Mniej wytrwał niktś koleży, którzy fotografie i inne nosili w kieszeni, spoglądali po kilka razy dziennie na kalendarz

Do tego wszystkiego, jak zła wróba, brzmiało ostrzeżenie przed zbyt optymistycznym ze strony pierwszego mechanika, który realizuje naszych zamiarów co do przybycia do Gdyni: przed końcem stycznia — użył od otwarcia dobrego węgla w stacji bunkrowej na wyspach San Vicente (jedną z wysp Cap Verde — Zielonego Przylądka — archipelagu położonego na Atlantyku w równej linii na zachód od Dakaru w Afryce). Bo zdaje się, że otrzymuje się tam „śmiecie”, tj. miat, który do tego stopnia potrafi utrzymać się, że najczystszy nawet statek wlecie się po oceanie jak żółw.

Cap ot Verde (Cabo Verde), nad którym właśnie sprawuje Portugalia, składa się z 14 wysp, przeważnie skalistych, posiada fatalny klimat

(całkowicie niemal brak opadów), a ilość mieszkańców żyjących w nieopisanym niedzi, topnieje z każdym rokiem. Może dlatego trudno dotrzeć się do tej, ilu liczy, obywateli, skoro Portugalia podaje wciąż stan śmieciowy przed wojną: około 100 tysięcy dusz, w tym ponad 50 tys. Wurzynów, 40 tys. Mulatów i 5 tys. Europejczyków.

ZBLIZAMY się do Porto Grande — tak bowiem szumnie, choć niezasłusznie, nazywa się zatoka wyspy „śmierci” San Vicente — miasteczka Mende. Rzucamy kotwicę na rezie Statek nasz otoczył różnego typu łodzie, łódki canoe w typie indyjskim, barki... To handlarze, oferujący pamiętliki z wysp: koraliki, sombros — słomkowe kapelusze z okrytymi wielkimi ryndami, kokosy, zabawki murzynskie, muszle...

Dziś handel idzie na całego, bo wtem zbok nas stał na kiołwiej Inny jeszcze statek Na rufie jego widać nazwę: „Abraham Lincoln” — New York.

„Pływający kupcy” nie żądają za platy za towar w walucie, nie, tu

idzie handel zamienny: 10 kokosów za koszule, wiganza koral muszli-kowych za stare buty, kiść bananów za czapkę, sombrero za bluzkę. Obywa się to tak: marynarz stojący przy burcie wybiera na odległość towar, który sobie upatrzył i pokazuje handlarzowi rzecz, którą w zamian chce zaopiarować. Gdy targ zostaje uбитy, handlarz rzuca na pokład starą linkę z koszykiem, marynarz wkłada w „ciuch”, po czym koszyk zjeżdża do lizli, a stamtąd znów z amunicyjnym już przedmiotem targu wraca na pokład.

Niemal na każdej łódce, oprócz handlarza, znajdował się paru nagich czarnych dzieciaków w wieku 8 — 12 lat, które błagając głosem prosy marynarzy o wrzucenie do wody monety. Nasi chłopcy rzucali im do łódki zawiniętą w papier zwiniętą monetę amerykańskiego statku, który wylądował na wyspie, zwał się w łódce dobrze się zabawił, zwał go do wody drobne monety w ślad za którym biegał chłopcy murzynów rzucali się do wody, łapiąc monety, zanim opuściła się ona na dno, wzięli więc zwinięte nukućcy wyścagi i z dnia Wszechświata i niebezpieczny

sposób zarabkowania nie działał, niestety, ani na marynarzy, ze statku „Abraham Lincoln”, ani na sędziących w łódkach opiekunów tych dzieci, z łepotą obserwujących tę intratną „zabawę”.

Wraz ze stewardem pokreśliłem z okazji, aby motorówką pojechać na ląd. Nie odstrasza nas 50 stopniowy upał: steward jedzie zakupić jaryzny i różne drobiazgi dla kuchni, ja — po wrażeniach.

Mende — to typowe miasteczko w stylu kolonialnym, z parterowymi lub jednopiętrowymi domkami i wąskimi uliczkami. Kilkanaście sklepików, parę knajp, szkoła, kościół, targ i kilka przedsiębiorstw obsługujących statki.

Ludzie, snujący się ulicami, wyglądają jak cienie, wyschnięci, spaleniodzieli, rozleniwieni. Ziemia nie tutaj nie rodzi, oprócz, zlatę się, palm kokosowych. Skrawki pól, na których rosną warzywa, są sztucznie nawożone. Ludność żywi się przeważnie fasolą, zmieszaną z cieniutką mąką. Panuje tu ogromna śmiertelność.

Wielką manifestacją pokojową

zakończy się dziś w Wiśle

II Narciarski Raid PTTK

Między godz. 10 a 14

przybywać będą na metę drużyny uczestniczące w zawodach

(Od specjalnego kolumnisty)

W DRUGIM dniu Raidu PTTK warunki śniegowe na wszystkich trasach znacznie się poprawiły. Lekki mróz uczynił śnieg twardym i nośnym, poważną przeszkodą dla narciarzy stała się jednak tym razem gęsta mgła, która zalegając szczyty gór i przełęcze mocno utrudniała orientację.

Poszczególne drużyny, z których po pierwszych etapach odpadła zaledwie jedna, radziły sobie na ogół dobrze, a wypadki częściowego, niegroźnego zresztą mylenia trasy należały do rzadkości.

Juniorzy walczą o tytuły w Iwoniczu

W drugim dniu narciarskich mistrzostw Polski juniorów odbył się bieg zjazdowy dziewcząt i chłopców oraz konkurs skoków do biegu złożonego.

Pierwsze miejsce w biegu zjazdowym (ok. 800) dziewcząt grupy B zajęła Leja (Kolejarz Zakopane) 1:00,0, przed Moryko (Kolejarz Zakopane) 1:00,6.

W zjeździe chłopców grupy B na trasie długości 1150 m pierwszym był Gajenica Roj (AZS Zakopane) 1:04,0, 2) Hożek (LZS Szczyrk) 1:05,03, 3) Tajner Władysław (Budowlani Bolechów) 1:06,1.

Chłopcy grup C, na tej samej trasie: 1) Włoch (Unia Krynicka) 1:07,0, 2) Hrysiwicki (Włókniarz Bielsko) 1:08,9, 3) Majerczyk (Spójnia Szczawnica) 1:09.

Dużym zainteresowaniem cieszyły się skoki do kombinacji, w których wzięło udział 21 zawodników.

W konkurencji złożonej pierwsze miejsce zajął Michalik z Gwardii (Zakopane) uzyskując 428 pkt. 2) Hadryk (AZS Zakopane) — 408,7 pkt., 3) Polok (LZS Barania) — 403,3.

24 godziny na stadionach świata

W wielu miastach Związku Radzieckiego przeprowadzane są zawody lekkoatletyczne na otwartych stadionach. Gromadzą one pomimo mroźnej pogody liczne rzesze startujących. W Ukrainie SRR dobre wyniki uzyskali uczniowie szkół zawodowych w Białocerkwie w skoku wzwyż: Scherbanin — 190 cm, a Szabardowa skoczyła 135 cm. W Czechach Swistunowa rzuciła oszczepem 33 m. 70 cm.

Turniej tenisowy o mistrzostwo Południowej Australii zakończył się zwycięstwem pierwszej rakiety Australii Rose, który pokonał Amerykanina Seixasa 4:6, 6:3, 4:6, 6:2 11:9. Do niespodzianek należy zaliczyć trzecie miejsce Włocha Gardiniego z 18-letnim Australijczykiem Hoadem 3:6, 7:9, 6:3.

Rebistei Niemieckiej Republiki Demokratycznej, którzy w końcu lutego przyjeżdżają do Karpacza na międzynarodowe zawody bobslejowe, przeprowadzi ostatnio przygotowawcze treningi na olimpijskim torze w Garmisch-Partenkirchen.

Turnieje hokejowe

o miejsca 5 - 12 w mistrzostwach Polski

W Łodzi i w Nowym Targu rozgrywane są turnieje hokejowe o miejsca od 5 do 12 w ramach Mistrzostw Polski.

W turnieju łódzkim Kolejarz, Ogniw, Budowlani i Włókniarz walczą o miejsca od 5 do 8.

W pierwszym meczu Kolejarz pokonał Włókniarza 5:1 (0:0, 2:0, 3:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Osmański, Kukawka, Dybowski, Głowiński i Romanowski. Honorową bramkę dla Włókniarza strzelił Pruszkiewicz.

Gra prowadzona była w bardzo ciężkich warunkach atmosferycznych, podczas szalejącej zamieci śnieżnej. Związek Kolejarz w pełni zasłużył.

W drugim spotkaniu turnieju Ogniw wygrało z Budowlanymi 2:1 (0:0, 2:1, 0:0). Bramki dla Ognia zdobyli: Korzeniak i Maszczyński, a dla Budowlanych — Szmajda. Po pierwszym dniu turnieju prowadzi Kolejarz przed Ogniwem, Budowlanymi i Włókniarzem.

Na pięknie udekorowanym stadionie w Nowym Targu rozpoczęły się spotkania o miejsca od 9 — 12 z udziałem drużyn AZS, LZS, Stal i Spójnia.

W pierwszym spotkaniu AZS pokonał LZS 17:0 (5:0, 7:0, 5:0). Bramki zdobyli: Matysiak 5, Chojnacki 4, Kurzyński 3, Janik, Łazar, Antusiewicz, Linder i Zaborny po 1.

Drugi mecz zakończył się zwycięstwem Spójni nad Stalą 5:1 (3:0, 1:1, 1:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Bryniarski 2, Różański, Gebel i Pieronczyk po 1. Dla pokonanych — Jędrzyk.

rzucanych na terenie 4 powiatów na terenie których odbywa się Raid. Jest ono dokładnie informowane o posunięciach wszystkich drużyn. Żadnych poważniejszych wypadków na trasie na szczęście nie zanotowano, a przy kilku niegroźnych potłuczeniach pomoc udzielona została niezwłocznie, najczęściej przez drużyny lekarskie, których kilka uczestniczy w Raidzie.

ZAKOŃCZENIE RAIDU

DZIS, tj. w niedzielę na wzgórzu Gronik oddalonym o 3 km od centrum Wisły nastąpi zakończenie raidu. Tu znajdować się będzie meta, na którą drużyny przybywać mają między godziną 10 a 14. Następnie uczestnicy raidu wyjadą do Wisły, gdzie na placu przed Domem Zdrojowym odbędzie się wielka manifestacja pokojowa.

O godz. 18.30 nastąpi ogłoszenie wyników i rozdanie nagród. W późnych godzinach wieczornych na miejscowym lodowisku uczestnicy raidu będą świadkami pięknej rewii łyżwiarskiej. Kierownictwo imprezy za-rezerwowało kilka specjalnych pociągów dla uczestników raidu, rozejżdżających się do domów.

T. TOLINSKI

Dziś na Błoniach

ciekawe zawody motocyklowo-narciarskie

POLSKI Związek Motorowy, okręg w Krakowie, organizuje dziś interesującą imprezę motocyklowo-narciarską „Motokijöring” na Błoniach.

O udziału w zawodach dopuszczeni są zarówno zawodnicy zrzeszeni, jak i nie zrzeszeni, przy czym motocykle, biorące udział w zawodach powinny być wyposażone zgodnie z wymogami przepisów o ruchu drogowym i nie mogą posiadać urządzeń przeciślizgowych.

Motocykle, biorące udział w zawodach podzielone zostały na cztery kategorie: do 130 cm, do 250 cm, ponad 250 cm oraz z wózkami. W wypadku małej ilości zgłoszeń, klasy niższe otrzymają wyrównanie czasu i startować będą w kategorii silniejszych maszyn.

Każdy zawodnik powinien zaopatrzyć się w linke holującą narciarza o długości nieprzekraczającej 7 m i nie krótszej niż 5 m. Również kierowca powinien zaopatrzyć się w hełm ochronny.

Treningi motocyklistów ze swymi narciarzami odbędą się w niedzielę przed zawodami, między godz. 10 — 11.30, po czym nastąpi odbiór techniczny maszyn.

Zawody rozpoczną się punktualnie o godz. 12, a trasa „Motokijöring” przebiegać będzie: początkowo deptakiem do połowy jego długości, po czym nastąpi skręt pod kątem 45 st. na Błonia do al. Puszkina. Dalsza trasa prowadzi aleją do punktu wyjściowego. Razem zawodnicy przejadą po 5 okrążeniach dla każdego biegu w wyznaczonym kierunku, po czym nastąpi bieg finałowy z wyrównaniem czasu.

DOKŁADNIE POJEDZIEMY?

PILKA NOŻNA

Boisko Włókniarza ul. Barska, godz. 11: Spójnia Kraków — Włókniarz Kfaków (zawody towarzyskie).

PLYWANIE

Pływalnia MDK ul. Krowoderska, godz. 11: AZS Poznań — AZS Kraków, godz. 16: Opole — Kraków (Zimowy Puchar Miast).

HOKEJ

Stadion lodowy Ogniw, godz. 18.30: Gwardia — OWKS (o mistrzostwo województwa).

TENIS STÓŁOWY

Sala WKf ul. Manifest Lipcowej, godz. 17: Stal Mieles — Ogniw Kraków (półfinałowe zawody o drużynowe mistrzostwo Polski).

Godz. 8.30 świetlica LZS Czyżyny (dojazd tramwajem nr 5): Mistrzostwa LZS-ów powiatu krakowskiego.

ZAWODY MOTOROWE NARCIARSKIE

Błonia, godz. 12: „Motokijöring” organizowany przez oddział krakowski PZ MOT.

Dziękujemy...

„pięściarzom krakowskiego Ognia, walcącym o drugą ligę za podziwianą nadesłane z Białegostoku, gdzie pokonali Gwardię 13:7.

Które drużyny piłkarskie

najlepiej pracowały w sezonie zimowym

przekonamy się już wkrótce

obserwując uważnie

pierwsze spotkania sparringowe

P O 6-tygodniowej zaprawie zimowej prowadzonej w salach i halach gimnastycznych, piłkarze wchodzą obecnie w nowy etap przygotowań do wiosennego sezonu.

Etap ten, to dwutygodniowe obozy kondycyjne w miejscowościach górskich i podgórskich, na których nasi ligowcy pilnie będą pracowali zarówno nad podniesieniem swej formy, jak i też uprawiać pomocnicze gałęzie sportu głównie narciarstwo, gimnastykę oraz ćwiczenia lekkoatletyczne, a zwłaszcza marszobieg, skoki i rzuty.

Na obozie wypoczynkowo-kondycyjnym najdłużej przebywają piłkarze krakowskiego OWKS zgromadzeni od połowy stycznia w Muszynie koło Krynicy. Mają oni najlepsze stosunkowo warunki do racjonalnej zimowej zaprawy i powinni z początkiem marca wyjść na boisko w niezłej kondycji.

Z pozostałych dwóch pierwszoligowych drużyn krakowskich dłużej ćwiczyli na sali piłkarze Ognia, pod czas gdy gwar dźwięczył dopiero z początkiem lutego rozpoczęli prawidłową zaprawę zimową.

Obecnie obie drużyny krakowskie wyjeżdżają na dwutygodniowe obozy kondycyjne. Ogniw przebywać będzie na obozie w Szklarskiej Porębie wraz z kolegami z Bytomia i Tarnowa. Gwardia natomiast w Jeleniej Górze, gdzie zgromadzone będą również drużyny Gwardii warszawskiej, kieleskiej, bydgoskiej i lubelskiej.

I marca obydwie drużyny powrócą do Krakowa i rozegrają pierwsze spotkania sparringowe z zespołami krakowskiej względnie śląskiej ligi wojewódzkiej.

JESLI idzie o przygotowania ligowców śląskich to najstarszaniej w ciągu zimy trenowali piłkarze Budowlanych Chorzów pod kierunkiem trenerów Skilla i Mikisza. Również i Budowlani wyjeżdżają 15 bm na oboz do Karpacza, gdzie wraz z drużyną chorzowską przebywać będą ligowcy z Opola i Gdańska.

Drużyna chorzowska doznała ostatnio poważnego wzmocnienia zawodnikami, którzy zakończyli odbywanie służby wojskowej.

Powrócił do macierzystej drużyny pomocnik Kalus, który jednakowoż pozostawiać będzie aż do czerwca na skutek dyskwalifikacji, wzmocnili szereg zespołu chorzowskiego b. piłkarze krakowskiego OWKS: bramkarz Hajduk oraz napastnicy Wępiek i Szombara. Poza tym już w pierwszych meczach ligowych wystąpi do skłony reprezentacyjny środek obrońcy Wieczorek, który całkowicie wywalczył się już z kontuzji jaką odniósł w ub. roku.

Również, poważnego wzmocnienia doznała Gwardia warszawska na pozycji bramkarza i środkowego napastnika. Do zespołu warszawskiego akces zgłosił reprezentacyjny bramkarz Polski — Stefaniszyn oraz środkowy napastnik Baszkiewicz, b. zawodnik gdańskich Budowlanych.

Jaką formę wykażą ci zawodnicy oraz ich koleżdy z innych drużyn ligowych zobaczymy w pierwszych spotkaniach sparringowych, które rozegrane zostaną już w najbliższych dniach.

Piątek

o krok od porażki

J GOLONOPOLSKA rewia męskich rakiet, której terenem jest Hala Mirowska, zbliża się do rozstrzygających gier.

Wyłoniono już ośmiu ćwierćfinalistów, ale niestety wśród nich widzimy tylko dwa nazwiska zawodników młodszych roczników. Mały na myśli Rada i Kwiatka.

bo pozostała szóstka stanowią rutynowani tenisiści, których możliwości znamy na wkrót. W sobotę o godz. 9.30 odbędą się cztery ćwierćfinały: Piątek zmierzy się z Kwiatkiem, Ksawery Tłoczyński z Buchalikiem, Nierstrój z Olejniszkiem i Bratek z Radziem.

Najciekawszą grą drugiego dnia turnieju był emocjonujący pojedynek dwóch poznaniaków — Piątka i 20-letniego Kamera. Mecz ten stał na zupełnie dobrym poziomie. Obaj przeciwnicy grali dość ofensywnie, przy czym bardziej agresywny był woski, szczerz pływ blondyn Kramer, który rozegrał jedno z lepszych spotkań w swej krótkiej karierze. Co prawda zwyciężył Piątek 6:1, 3:6, 7:5, ale jego młodszy kolega prowadził w decydującym secie 4:3 i przez chwilę zanosiło się na małą sensację.

Najwięcej cieszył się z dobrej gry poznaniaków trener — Ksawery Tłoczyński, który w ten sposób przekonał się naocznie że dobrze pracuje nad szkoleniem swych poznaniackich pupił. A oto inne ciekawsze wyniki:

Radzio — Beldowski 6:3, 6:4. Radzio nie wysłał się a Beldowski jak zwykle dużo „strzelał”. Kwiatek — Kowalczeński 6:1, 1:6, 6:2. Nierstrój — Wilek 6:0, 6:1. Dobrze grający Olejnisz zwyciężył łatwo Hebdę 6:2, 6:0 co jest również pewnego rodzaju niespodzianką. Wreszcie Bratek, który przeżywał jakby drugą młodość wywalczył Łeisa 6:2, 6:4. Na Łeisia znów duże zaległości w treningu bowiem Łeisa całą zimę spędził na lodowisku hokejowym, nie biorąc rakiet do ręki.

Gry półfinałowe odbędą się w sobotę po południu o godz. 15 (TOM)

Na kilka dni przed turniejem w Hall M.rowskiej odbył się towarzyski mecz pomiędzy warszawską Gwardią i WKŚ Łotnik. Mecz zakończył się wynikiem 4:4 chociaż na korcie zwyciężyła Gwardia 4:3, oddając jeden punkt w o.

Spotkanie hokejowe dwóch kadr w Zakopanem

W piątek wieczór na lodowisku zakopiańskiego AZS został rozegrany mecz sparringowy pomiędzy hokejową kadrą młodzieżową reprezentacji Polskiej, a kadrą reprezentacyjną Wojska Polskiego. Obie drużyny wystąpiły w składach osłabionych. W młodzieżowej reprezentacji zabrakło kontuzjowanego Zawadzkiego i Jeżaka, w drużynie wojskowych natomiast Bromowicza i Swarcza.

Mecz po dość ciekawym przebiegu zakończył się nieznacznym zwycięstwem drużyny wojskowej 6:5 (0:3, 4:2, 2:0). Bramki zdobyli dla zwycięzców: Olekcyk 3, Wępiek 2, Jazab 1, dla pokonanych: Lewacki 2, Skarżyński, Herda i Olszowski po 1.

Młodzieżowa reprezentacja wypadła słabiej niż w spotkaniach poprzednich. Główną przyczyną porażki była słaba gra rezerwowego bramkarza Wojdyła, który puścił 3 łatwe do obrony bramki.

Przedostatnia runda

szachowych mistrzostw Krakowa

We czwartek i w piątek rozegrano IX i X rundę szachowych mistrzostw Krakowa. Do końca turnieju pozostała jeszcze jedna runda, która rozegrana zostanie we wtorek. W poniedziałek 16 bm. odbędą się dogrywki odczołowanych partii.

W dziewiątej rundzie najpoważniejszy kandydat do pierwszego miejsca Szyzko — Bohusz odniósł dalsze zwycięstwo tym razem nad Rycklikiem, Waleń wygrał z Turklem, Ruszczycki ze Słomakiem, Harmata z Jurkiewiczem i Karaś z Woitasiewiczem II. Partia Święciecki — Berezecki zakończyła się remisowo.

W przedostatniej X rundzie Szyzko-Bohusz wygrał z Woitasiewiczem II, Rycklik pokonał Waleń, Święciecki Turka, Ruszczycki Berezeckiego oraz Harmata Karasia.

Po dziesiątej rundzie prowadzi Szyzko — Bohusz 8,5 pkt przed Święcieckim — 6,5 pkt i Ruszczyckim 5,5 pkt.



— Trzy od Grabienia. 1)

Aż dotąd wszystko odbywało się normalnie, choć nie zupełnie tak, jak to było ustalone. Norkowie nieli spotkać się u rufy wraku; Grabień powinien był tam zaczekać na Barna. Coś go skłoniło do zmiany postępowania.

Wtem w jego mikrofonie odezwały się jakieś szmery — inne niż dotąd; jakby helm ocierał się o coś. Po tem — jakiś stłumiony okrzyk i — cisza.

Naczelnym inżynierem nastąpił ucho. Lecz Grabień milczał. Natomiast Kobos zameldował, że Barnat żąda wybrania luzu.

— Obszedł rufę i jest przy lewej burcie — dodał. Teraz zgrzytało coś w mikrofonie Antoniego, a następnie oba przewody przestały się poruszać.

Pięć minut, sześć minut, siedem... Jakus zanepokoił się.

— Zasygnalizujcie „raz” Grabieniowi? — powiedział do Pawlika.

1) Tj — trzy szarpnięcia linki — sygnał z żądaniem wybrania luzu.

2) „Raz” — jedno szarpnięcie linki bezpieczeństwa. Sygnał ten oznacza pytanie, czy wszystko w porządku.

Po tym meldunku nastąpiło dłuższe milczenie. Sygnaliści podali kolejno ile metrów przewodów wybrał każdy z norków i śledząc posuwające się naprzód ich ślady w postaci pękających na powierzchni baniczek powietrza, liczyli metry węż, które nadal spełzały za burtę.

Zespół Jedynaka przygotowywał się do objęcia następnej zmiany.

Teresa w oczekiwaniu na magazyniera i intendenta, którzy byli czymś zajęci, usiadła obok Stanisława Jakusa przy mikrofonach, a Wachel nie mogąc usiedzieć spokojnie na miejscu, kręcił się opodal, spoglądając na nią ukradkiem i obracając w głowie jedynie problem, jaki całkowicie pochłaniał jego myśli: w jaki sposób przylapać Barnata na popełnieniu lub zaniedbaniu czegoś, co zaważyłoby decydująco na jego opinii.

Dr Bacz rozmawiał z Czeliśniakiem i z Gertem, który był jeszcze niezdolny do pracy po wywichnięciu ramienia.

Orbach, którego stan zdrowia również pozostawiał wiele do życzenia po przebytej grypie, grzał się w promieniach słońca, owinięty kocem na leżaku.

Od chwili gdy Ralal i Antoni zeszli na dno, minęło piętnaście minut.

Pawlik powiedział głośno:

- Sygnał od Grabienia: wybrać luz.
- Gdzie on jest? — spytał Jakus.
- Doszedł do rufy i wraca — odrzekł Pawlik.
- A gdzie jest Barnat?

Kobos obejrzał się.

— Barnat jeszcze nie doszedł. Wybiera dalej przewody. Znowu zaległo milczenie. Po dłuższej chwili Pawlik zameldował:

- Grabień się zatrzymał.
- I zaraz znowu: